

Europy. Stoklosa Schrädery, roślina pastewna. O kurzej cholerze. Uprawa łubinu na zielony pognój. O wyrabianiu sera brie. O przepowiedniach zmian powietrza czyli pogody; stosunek jaki zachodzi pomiędzy latami mokremi i suchymi; spóźniona tegoroczna wiosna; przepowiednie urodzajów. O piwie. O potrzebie, celu i sposobie wykładu miernictwa popularnego. Słów kilka o korzyściach sadzenia łubinu w rzędy. Uwagi nad projektem do ustawy podatku patentowego. Wiadomości handlowe.

Gazeta Rolnicza. M. maj 1864. NN. 18—22, zawierają:

O podściolach. Wieśniak ukraiński w życiu domowem i społecznem, p. S. K. M. Nowa brona łańcuchowa. Pogląd ogólny na uprawę roślin gospodarskich, na podstawie własnej praktyki, p. *Toporczyka*. Lewar gospodarski. Winda praktyczna. O oszczędności drzewa jako materiału palnego, p. *Andrzeja Krigiera*. Rzut oka na rolnictwo naukowe, p. *Alexandra B.* List otwarty do redakcyi Gazety Rolniczej w kwestyi przyszłości naszego rolnictwa, p. *Otona Bochwica*. Sztuczne zapładnianie drzew. Nasze gospodarstwa, p. *Alexandra Makowieckiego*. Stosunek dziedzica do służby wiejskiej, p. *Witolda Horodyńskiego*. Młynek zbożowy. Konieczyna olbrzymia wydająca włókno, p. *Teofila Wolskiego*. Londyn pod względem ekonomicznym, p. *Zygmunta Gawareckiego*. O warunkach potrzebnych do uprawy buraków. Oskrobywanie drzew dzikich, p. *H. Trapezyńskiego*. Aforyzmy ekonomiczne, p. *Wojciecha Jastrzębowski*. Pasternak okrągły belgijski, p. *Juliana Izerta*. O pielęgnowaniu winnego krzewu rozpiętego na murze, p. *Zygmunta Gawareckiego*. Korrespondenecye gospodarskie. Nowiny gospodarskie.

## MUZYKALIA.

*Osmanski W.* Marsz Żuaw. Nr. 3. Warszawa, nakł. R. Friedleina, lit. A. Dzwonkowskiego i spół., str. 11.

*Sawicki Maksymilian.* Nadzieja, mazurek na fortepian. Warszawa, nakł. J. Kaufmann, lit. W. Otto, str. 7.



## WIADOMOŚCI LITERACKIE.

### WARSZAWA.

*Czerwiec 1864 r.*—W ogólnej stagnacyi handlu księgarskiego, nie możemy o żadnem nowem wydawnictwie donieść. Publikacye dawne, zaledwie z niemałemi ofiarami redakcyów, utrzymać się mogą. Liczba prenumeratorów na nasze pisma czasowe, spadła o większą połowę, gdy pism zagranicznych (nie mówimy tu o gazetach, ale wyłącznie o literackich) nie zmniejszyła się wcale. Czemu to przypisać? Czytelnik sam osądzi. Piszemy to na zasadzie wiadomych nam cyfer z pewnością. Wiele prac szacownych i użytecznych w rękopismach spoczywa, bo nakładcy nie mogą ryzykować, gdy

kupujących nie ma. Przewidywać można, że stagnacya ta, długo się jeszcze pociągnie, zanim handel księgarski potrafi wrócić do normalnego stanu.

— Z dawnych publikacyj *Tygodnik Ilustrowany* odznacza się jak zawsze starannością redakcyi i artykułów, a w piękności drzeworytów i umiejętnem ich odbiciem dorównywa zagranicznym ilustracyom. Drzeworytnia tygodnikowa ma pracowników zdolnych i z talentem, którzy z uczuciem artystycznem rytują rysunki naszych malarzy. Na czele tej drzeworytni stoi Jan Styli Warszawianin, którego każdy drzeworyt zwrócić musi uwagę znawcy.

— *Encyklopedyi Powszechnej* tom XVII w większej już połowie wydrukowany obejmuje literę L, Ł i początek zajmie litery M. Ze znaczniejszych artykułów w wydanych zeszytach, zasługują na uwagę: *Liberum veto* (J. Bartoszewicza). *Liflandzka Gubernia* (J. Sawinicza). *Likwidacyjne komisyje* (Floryana Czerwińskiego). S. B. Linde (K. Wł. W.). Lipiński Tymoteusz (F. M. Sobieszczańskiego). Lipka święta (Cezarego Biernackiego). Lipnowski powiatka (L. Wolskiego). Lippoman, nuncyusz w Polsce (J. Bartoszewicza). Lipsk i bitwa pod Lipskiem (F. H. Lewestama). Lira (Oskara Kolberga). Lisowski Alexander (K. Wł. Wojcieckiego). Lissowczyki (tegoż). List (F. H. Lewestama). Listy zastawne polskie (Floryana Czerwińskiego). *Litta Lorenzo*, ostatni nuncyusz w Polsce (J. Bartoszewicza). Liturgia (Leona Rogalskiego). Liturgia w kościele ewangelickim (pastora ks. Otto). Litwa (Leona Rogalskiego). Lizmanin Fr. (F. M. Sobieszczańskiego). Logarytmy (Jana Pankiewicza). Lubartów (F. M. Sobieszczańskiego). Lubelska gubernia i lubelski powiat (Ludwika Wolskiego). Lublin, obszerna i najdokładniejsza monografia (F. M. Sobieszczańskiego). Wyliczyliśmy głównie artykuły dotyczące nas więcej i obszerniejszej treści, nie wymieniając mnóstwa zajmujących i pracowicie obrobionych, dotyczących już to różnych nauk specjalnych, już życiorysów mężów obcych i miejscowości zagranicznych: w pierwszych najwięcej znajdujemy pióra Jana Pankiewicza, w drugich F. H. Lewestama i w. i. Zawdzięczamy wytrwałości wydawcy, że publikacya ta tak ważna, ani na chwilę przerwana nie była: obecnie nawet, regularniej co dni 10 zeszyt wychodzi. Tak w ciągu kwartału tom jeden opuszcza prasę drukarską. W r. b. zacznie się i może ukończy cała litera m, należąca do większych w *Encyklopedyi*.

— *Przyjaciół Dzieci*. Wychodzi co tydzień, lubo ze strony drzeworytów widać znaczny upadek, a w doborze artykułów mniej staranności i doboru niż dawniej. *Kmiatek* i *Czytelnia Niedzielną*, w terminach pierwiastkowych wychodzą.

— *Wędrowiec*, ciągle zajmującemi odznacza się artykułami.



— Michał Glücksberg rozpoczyna druk: *Historyi literatury polskiej* Leona Rogalskiego. Dzieło to obejmuje rys jej dziejów od najdawniejszych czasów aż do dni naszych. Przeświadczeni o sumienności i pracowitości szan. autora, nie wątpimy że uniknie jak fałszywych sądów, tak i przepisywań z dzieł innych, na dobrą wiarę oceniających pisarzy naszych, nieznając i niestudując ich wcale. P. Rogalski zna gruntownie tak ojczyście dzieje jak i literaturę, może więc dać sąd zdrowy tak o jej przebiegu i rozwoju, jako i literatach, którzy na tém polu położyli niezapomniane zasługi.

— Tygodnik *Ilustrowany* wkrótce zacznie szereg dziwnie pięknych ilustracyj do Flisa Klonowicza, podług rysunków Gersona. Z życiorysów zamierza dać I. D. Minasowicza tłumacza Szyllera, Preciozy, Niemiej z Portici, i w. i., oraz ś p. Alojzego Żółkowskiego, artystę dramatycznego i wydawcę sławnego *Pot pourri* i *Momusa*. Obaj pisarze zasłużyli sobie na wdzięczne wspomnienie u potomnych.

— Nakładem Gustawa Sennewalda wyszły dwie pieśni: 1) Luli niemowlęciu Iwoni, wiersz J. B. Zaleskiego. 2) Śpiew Janka z obrazku wiejskiego, J. K. Gregorowicza. *Werbel domowy*: z muzyką Emanuela Kani. Oba to pełne wdzięku utwory, na ubogiej naszej teraz niwie sztuki i literatury ojczyściej.

— *Biblioteka pisarzy polskich*, wydanie Brockhausea, ciągle się rozwija i ubogaca. Najnowsze tomy obejmują pisma Zygmunta Krasińskiego, Powieści M. Czajkowskiego, *Wiezory Lacha z Lachów* (Leona Zienkowicza). Wydawnictwo to ma mieścić prace pisarzy naszego okresu: jeżeli spełni swój zamiar, będzie to publikacja najpożądalsza, a dostępna bo tania, przy staranności edycji.

— W przedmiocie wybicia medalu na cześć Alexandra Fredra, najznakomitszego komedyo pisarza, otrzymaliśmy *odezwę* i *wezwanie*, króre w wiernym podajemy przedruku.

I. *Odezwa*. Żyje jeszcze pośród nas mąż wielkiej zasługi w literaturze naszej, któremu wypadłoby aktem publicznym oddać cześć zasłudze należną i wyrazić wdzięczność narodowi. Pół wieku prawie dobiega, jak Alexander Fredro, twórca komedyi polskiej, rozpoczął swój zawód pisarski, i dotąd żyją utwory jego na scenie budząc zawsze to samo zajęcie w trzecim już pokoleniu. Poczuwając się ze stanowiska swego dyrektor sceny narodowej we Lwowie, Adam Miłaszewski, przypomniał pamiętną rocznicę pierwszego przedstawienia komedyi Alexandra Fredra na scenie i uczynił wnioski, ażeby ją uczcić uroczystym aktem i podnieść do znaczenia obchodu publicznego, a to tém bardziej, iż genialnego poetę trzyma Bóg jeszcze przy życiu, i ponieważ w sędziwym tym starcu widzimy nadto Nestora literatury naszej.

W tym celu tedy zebrało się grono wielbicieli Alexandra Fredra i wysadziło z pośród siebie komisyję, której zadaniem będzie

zająć się wybiciem medalu ku uczczeniu zasług Alexandra Fredra z popiersiem autora i stosownym napisem. Jak naród wybił medal na uczczenie zasług Kopczyńskiego, który mu dał grammatykę, na uczczenie Tadeusza Czackiego, który mu dał szkoły, na uczczenie Lindego, który zebrał i przechował skarby języka polskiego w słowniku; tak wypada również poczczyć zasługę Alexandra Fredra medalem, gdyż utwory jego zastępywały u nas miejsce grammatyki i szkoły, a w najgorszych czasach, kiedy nasz język i narodowość najbardziej były zagrożone, w braku szkół i instytucyj narodowych tylko scena utrzymywała czystość języka i narodowych uczuć.

Komissya tedy zebrana za pozwoleniem rządu w celu wybicia tego medalu, wzywa kraj cały do składek, gdyż w takim tylko razie będzie ten medal wyrazem publicznego hołdu dla autora. Przyjmowane będą najdrobniejsze nawet datki, jednakże ktoby sobie życzył otrzymać srebrny lub spiżowy egzemplarz medalu, złożyć musi w pierwszym wypadku 20 zł., a w drugim 3 zł. w. a. Nie wątpiąc, że przy powszechném uznaniu zasług tego znakomitego pisarza będą obficie wpływały datki, zastrzega sobie komissya wranie, jeźliby po pokryciu kosztów medalu, pozostała ze złożonych pieniędzy jaka znaczniejsza jeszcze kwota, obrócić ją podług uchwały całej komissyi albo na utworzenie stypendyum dla młodego artysty poświęcającego się scenie, albo też na premium konkursowe za najlepszy utwór dramatyczny, poświęcony Alexandrowi Fredrowi, o czém w swoim czasie zda się sprawę w pismach publicznych.

Składki odbiera *tylko kassa oszczędności we Lwowie* pod adresem jej dyrektora, Wgo Szymona Krawczykiewicza. Z dniem 30 czerwca nastąpi zamknięcie składek, a imiona dawców będą przez pisma publiczne ogłoszone.

Dzień i program uroczystości doręczenia medalu będą również w swoim czasie podane do wiadomości powszechnej.

Lwów, dnia 24 maja 1864 r.

*General Józef hr. Załuski*, prezydujący w komissyi.

*Piotr hr. Moszyński.*

*Wincenty Pol*, zastępca prezydującego.

*Adam Miłaszewski.*

*Franciszek Waligórski*, sekretarz.

II. *Wezwanie.* Komissya, zajmująca się wybiciem medalu dla Alexandra Fredra, podaje do wiadomości co następuje:

Na ostatniem posiedzeniu dnia 21 maja b. r. odbytém we Lwowie w gmachu teatralnym uchwaliło grono na to posiedzenie zaproszonych obywateli myśl wybicia medalu na poczczenie zasług Alexandra Fredra i zleciło komissyi, w tym celu wyznaczonój, przedłożenie rysunku medalu i odpowiedniego napisu do dnia 15 czerwca b. r.

Stosownie do téj uchwały uprasza rzeczona komissya tak naszych artystów rysowników o nadesłanie odpowiedniego rysunku, jakoteż tych wszystkich, którzy oceniają zasługi Alexandra Fredra



w literaturze naszej, o udzielenie komissyi odpowiednich wniosków co do napisu na tém medalu w oznaczonym czasie.

Wniosek komissyi jest następujący:

Po jednej stronie ma być umieszczone popiersie znakomitego poety z napisem:

„*Alexander Fredro*  
*żołnierz, poeta, obywatel*”.

Po drugiej stronie medalu proponuje komissya następujący napis:

„*W poczczeniu półwiekowych zasług, rodacy 1864*”.

Pomiędzy wnioskami do napisu był także następujący:

„*Dobrze zasłużonemu, rodacy 1864*”.

Według wniosku komissyi ma być napis ujęty w wieniec, na poły z lauru, na poły z dębowego liścia uwity, dla symbolicznego wyrażenia tak poetycznych jak i obywatelskich zasług jubilata.

Komissya wyznaczona do wybicia medalu na cześć Alexandra Fredra, ogłaszając niniejszem tak uchwałę obywateli zgromadzonych na wyżej wspomnianém posiedzeniu, jakoteż wniosek z jej koła wyszły, uprasza o światłe zdanie i poparcie w usiłowaniu swojem opinii publicznej w czasie oznaczonym.

Zastępca prezydującego w komissyi, *Wincenty Pol*.

Sekretarz komissyi, *Franciszek Waligórski*.

We Lwowie, 24 maja 1864.

— Gazeta Polska donosi o *Stowarzyszeniu Stenografów* we Lwowie. Po uroczystej mszy w kościele św. Mikołaja we Lwowie, dnia 31 maja, odbyło się we lwowskiej szkole wyższej ogólne posiedzenie Towarzystwa polskich i rusińskich stenografów. Obecnych było 72 członków, oprócz dwóch członków honorowych: rektora akademii Głowackiego i profesora dr. Małeckiego. Po krótkiej przemowie pana Olewińskiego, założyciela związku, przystąpiono do wyborów. Pan Olewiński wybrany został na prezesa, wszystkich dotychczasowych członków dyrekcyi zatwierdzono, a członkom honorowym podziękowano za przyjęcie godności i wręczono im dyplomy. Następnie przyjęto 25 nowych członków, między innymi 6 alumnów rusińskich; wybrano stały komitet egzaminacyjny, postanowiono wydawanie pisma peryodycznego poświęconego stenografii i wybrano komitet redakcyjny. Następnie ustanowiono składkę kwartalną dla członków miejskich na 50 krajcarów. Wszczęły się żywe rozprawy w polskim i rusińskim języku, o korespondencyę jednego członka Igo Galicyjskiego stowarzyszenia stenografów. W końcu jeden z członków wniósł o wybranie pana Wincentego Pola na członka honorowego, co téż jednogłośnie przyjęto. Stowarzyszenie więc liczy teraz sześciu członków honorowych, mianowicie: rektora Jakóba Głowackiego, dra. Antoniego Małeckiego, posłów Oktawiana Pietruskiego, Karola Hubickiego i Zygmunta Zatwarnickiego; nakoniec Wincentego Pola.

— Gazeta Warszawska, podaje zajmującą wiadomość o młodym naszym artyście p. Rudzkiem. „Zdolność ilustrowania, którą francuzcy rysownicy w tak wysokim posiadają stopniu, jest specyalnością nie wielu naszych ołówków. Rodzaj to osobny i można być znakomitym mistrzem pędzla a bardzo miernym ilustratorem. Zdolność ta daje się porównać z talentem egzekutora muzycznego lub dramatycznego artysty. Ilustrator wypowiada cudze myśli ołówkiem. Taką właśnie na sobie cechę noszą rysunki p. Rudzkiego, które wypowiadają już to znakomitsze miejsce poematów naszych jak Mickiewicza, Syromkli i Lenartowicza, już fantastycznych legend, jak Wójcickiego, już nareszcie niektóre sceny z powiastek. Ołówek p. Rudzkiego, dziwnie się nadaje do tego rodzaju prac. Posiada śmiałość w liniach, wdzięk i owo ujęcie przedmiotu pełne ruchu i życia. W drzeworytach wybornie to wychodzi, jak mieliśmy sposobność przekonać się na rysunkach tego artysty, dołączonych do powiastki: „Szlachetność i wdzięczność.”

— Towarzystwo Dobroczynności w Krakowie wydało tom XLV Rocznika swego 1863 r. Na czele czytamy życiorys ś. p. Michała Tyrchowskiego, niegdyś prolektora liceum św. Anny, prezydnjącego w jednym z wydziałów Towarzystwa, ojca doktora medycyny Władysława Tyrchowskiego, professora w Szkole Głównej Warszawskiej.

— Romuald Hube wydał „*Studia nad kodeksem karnym z roku 1818.*” Warszawa u Jaworskiego 1863 r. Jest to odbitka z Dziennika Powszechnego.

— Młody nasz badacz Kazimierz Chłędowski, napisał szkic historyczny (1420 — 1428) p. n. *Zygmunt Korybut*. Pracę tę, godną uwagi w następnym zeszycie naszego pisma w całości podamy. Na uniwersytecie heidelberskim otrzymał p. Ludwik Wolański rodem z Księstwa Poznańskiego, po złożeniu egzaminu *summa cum laude*, nasamprzód zaszczytny stopień doktora obojga praw i zarazem stopień doktora filozofii i magistra sztuk wyzwolonych *artium liberalium* z predykatem *insigni cum laude*. Wszechnica tutejsza zna tylko dwa wypadki podobnej promocyi. Pierwszym kandydatem ubiegającym się o stopnie doktora prawa i filozofii był p. Mendelsohn Bartholdy, syn sławnego kompozytora; drugim nasz rodak p. Wolański, który, poświęcając się stanowi duchownemu, udaje się do Rzymu w celu dalszego kształcenia się.”

— Wyszło z druku zdanie sprawy Banku Polskiego za rok 1863.

— Współpracownik naszego pisma Jan Prusinowski znany z talentu i nauki pisarz, nadesłał nam początek rozprawy swęj zajmującej: o *Przysłowiach ukraińskich*. Skoro otrzymamy całość, bezwzględnie druk jęj rozpoczniemy. Żałujemy że nie możemy ogłosić tegoż pisarza poematu p. n. *Kinga Święta*. Ustępy małe i wyrwane, nie dałyby wyobrażenia o całości utworu.



W Wilnie, nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego, wyszła tomu V część pierwsza, *Podróży do Włoch* Józefa Kremera. Część ta wyłącznie obejmuje Rzym i jego pamiątki, z drzeworytami. Wkrótce ukończoną zostanie część IIga i ostatnia, która zamknie całość dzieła, wysokięj wartości.

— *Historja literatury powszechnj* F. H. Lewestama, w rękopiśmie ukończoną została. Wydawca księgarz Lewiński z drukiem drugiego i następnych tomów zatrzymał się czasowo, z powodu stagnacyi handlowej. Niedługo wszakże rozpocznie druk zeszytami tego dzieła, i wydawnictwo swoje w zupełności ukończy, jakkolwiek w dłuższym przeciągu czasu, niż pierwsiastkowo zamierzał.

— Księgarnia G. Gebethnera i Wolffa, w zakładzie sztychar-skim dalej prowadzi publikacye kompozycyi Fryderyka Szopena. Całość wydawnictwa obejmie sześć tomów, które będą najlepszym pomnikiem wielkiego kompozytora naszego.

*Kraków.* Kommissya wyznaczona przez Towarzystwo naukowe krakowskie do zbadania w którym miejscu znajdowały się zabudowania akademii krakowskiej na ówczesnym Bawole, a dzisiejszym Kazimierzu, zanim przeniesioną została do miasta; rozpoznawszy według wskazówek zaczerpniętych przez p. Teofila Żebrowskiego z archiwów kapituły krakowskiej wydanych przez p. B. S. w Bochni roku 1861 w osobném pisemku, jeden z większych domów w miejscu odpowiadającém przytoczonemu w przywilejach wyrażeniu *in collibus sancti Stanisłai*, wzięła następnie pod rozwagę zdanie p. Łepkowskiego, który zestawiając znalezione w Długoszu i Miechowie ślady, naznacza jako miejsce dawniejszego domu akademickiego, przestrzeń między cmentarzem istniejącego niegdyś kościoła św. Wawrzyńca (po którym dziś pozostała tylko nazwa ulicy), a dawnym murem warownym miasta Kazimierza. Miejscowość ta oznaczona teraz liczbą 313 w gminie VI czyli starą liczbą 137, należy do księży kanoników Laterańskich przy kościele Bożego Ciała. Po obejrzeniu jęj i porównaniu z wskazówkami powziętymi z przytoczonych przez p. Łepkowskiego kronik, przewodniczący p. Popiel podjął się wyszukania w aktach kościoła Bożego Ciała śladów o dawnych właścicielach tój posiadłości, dr. Oettinger zaś zobowiązał się wywieźć o krążących względem gmachów dawnj akademii podaniach pomiędzy starozakonnymi. Zdaniem p. Popiela zabudowania akademickie wznosiły się w miejscu dzisiejszj starj synagogi, głównie zaś rozprawa toczyła się o tём, z którj strony kościoła św. Wawrzyńca takowe się znajdowały. Dr. Michał Łuszczkiewicz był dyrektorem instytutu politechnicznego, nadesłał także kommissyi uwagi i spostrzeżenia swe w tym przedmiocie. Wszystkie te atoli domysły i wnioski są dotychczas mniej więcj prawdopodobnóm tylko przypuszczeniem.

Professor uniwersytetu Jagiellońskiego H. Wacholz, rodem Gali-cyanin, pisze po niemiecku dzieje tegoż uniwersytetu.

— Deotyma (Jadwiga Łuszczewska) korzystając ze znajomości uczonego muzułmanina, zaczęła się uczyć po arabsku.

*Lwów, 20 maja.* Pisma „*Biblioteka Ossolińskich*”, przez dyrekcyą Ossolińskich Zakładu wydawanego opuścił właśnie tom piąty i zawiera przedmioty następujące:

I. *Jan Klemens Branicki*, ustęp z dziejów polskich XVIII wieku, przez Ludwika Nabelaka. Oto są nadpisy pojedynczych rozdziałów tego wielce zajmującego artykułu. 1) Młodość i początkowy zawód Branickiego. 2) Branicki hetmanem wielkim koronnym i kasztelanem krakowskim. 3) Polska pod koniec siedmioletniej wojny. Trwoga Polaków. Korrespondencya Branickiego z posłem francuzkim w Warszawie. 4) Piotr III zamyśla o Kurlandyi. Branicki podaje rządowi francuzkiemu memoriał o poprawie rzeczypospolitej. Katarzyna II obejmuje tron carski. 5) Stronnictwo Czartoryskich. 6) Stanowisko Czartoryskich na radzie stanu w sprawie Kurlandzkiej. Śmierć Augusta III. 7) Bezkrólewie, pretendenci do korony. Branicki jednym z kandydatów. 8) Zbrojne przygotowania obojgiej strony. Konfederacya patryotów w Białymstoku. Polityka dworów wersalskiego i wiedeńskiego w sprawie polskiej. 9) Czartoryscy oskarżają w Petersburgu hetmana wielkiego koronnego i księcia Karola Radziwiłła. Branicki broni się memorialem. 10) Hetman przybywa do Warszawy. Obraz stolicy na kilka dni przed konwokacyą. Postawa obu stronnictw. 11) Dzień konwokacyi. Rozruch i gwałty w izbie. 12) Branicki opuszcza Warszawę. Dziennik ruchów wojennych partyi hetmańskiej. 13) Dziennik ruchów i przygód partyi Radziwiłłowskiej. 14) Starania dyplomatyczne po dworach bezowocne. 15) Ostatni okres żywota hetmańskiego.

II. Andrzej Frycz Modrzewski, przez Antoniego Maleckiego. Autor rozstrząsa krytycznie to co dotąd o Modrzewskim podano. Prostuje i uzupełnia wiele szczegółów na podstawie świadectw pewnych i daje ciekawy obraz jego życia i pism.

III. Wyimki z poematu Seweryna Goszczyńskiego p. n. *Bogarodzica*.

IV. *Olgerdowicze*. Monografia przez Kazimierza Stadnickiego.

V. Pamiętnik oblężenia Mantui w r. 1799 z pism Cypryana Godebskiego, podany przez Ksawerego Godebskiego, z wstępem wydawcy i stosownemi objaśnieniami.

VI. Dziennik podróży po obcych krajach, odbytej przez Polaka w latach 1660—1663, podał Lucyan Tatomir.

VII. Spis darów uczynionych dla Zakładu narodowego imienia Ossolińskich, w roku 1855 i 1856.

— Wiadomo jak u nas dawniej wysoko ceniono damasceńskie szable, które oprawiano w drogą pochwy pod nazwą *karabel*. O nich czytamy w Gazecie Polskiej ciekawą wiadomość: Z broni siecznej najwięcej, i nie bez słuszności cenione były dawniej szable damasceń.



skie, dla tego też powtarzamy ciekawsze szczegóły, dotyczące historycznego pochodzenia téj broni, jakie podaje znakomity francuzki pisarz p. Berthoud.

Sposób wyrabiania szabli damasceńskich, przez kilka wieków był w największej przechowywanym tajemnicy, będącej własnością jednej wyłącznie rodziny.

Beni Hassan, prawy posiadacz téj tajemnicy, pewnego razu dowiedział się, że jeden z jego synów Hussein, uciekłszy z domu rodzicielskiego wyjawił sekret jednemu ze swych przyjaciół, ten zaś natychmiast założył wielką fabrykę i już w niej do stu robotników zatrudnił.

Hassan zebrawszy resztę synów i wszystkich swych robotników, uformował z nich małą armię, na czele której w nocy udał się do mieszkania fałszującego damascenki, zabił najprzód syna, potem gospodarza domu i wszystkich ludzi; następnie przechodził z domu do domu mordując wszędzie śpiących, i w końcu podpalił wieś na cztery rogi, a sam stanąwszy z daleka, strzałami z łuku przyjmował tych, którzy ratowali się ucieczką z pośrodku płomieni.

Szable wyrabiane przez Husseina, dotąd jeszcze bardzo są poszukiwane na Wschodzie, tak z powodu swój rzadkości, jakoteż i dobroci. Płacą je tam obecnie siedm lub ośm razy więcej, aniżeli wynosi wartość ich na wagę złota. Na jednej stronie klingi wryty jest napis: *Bij za Allaha i za Proroka*; późniejszego zaś wyrobu noszą napis: *Z woli Allaha!*

Prawdziwy przepis wyrobu damascenek, zaginął już zupełnie.

Mieszkańcy Wschodu utrzymują, że szablą damascenką można jednem cięciem przetrąbać sztabę żelaza lub poduszkę puchem napełnioną.

Jakiś płatnerz w Solingen (Prusy) i paryzki fabrykant broni Polidor, wyrabiają damascenki tak wyborne, że gdyby ożył Beni Hassan i obaczył je, niezawodnie umarłby raz drugi z rozpaczy.

† Umarł dnia 13 czerwca r. b. w Paryżu Henryk Dębiński, generał, w sędziwym wieku. Dnia 16 t. m. odbył się pogrzeb. Wojsko otaczało trumnę i oddawało honory wojskowe, jako żołnierzowi z czasów Napoleona Igo. Kilkudziesiąt starców okrytych siwizną, a współtowarzyszów broni otaczało karawan zmarłego. Pochowanym został w Montmórency o dwie mile od Paryża. Liczny orszak odprowadził czcigodne zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku. Zmarły jest autorem niedawno wydanych Pamiętników o wyprawie 1812 r., o których w jednym z następnych zeszytów zdamy sprawozdanie.